Nr. 4. Kwiecień. Rocznik XI.

ADORACYA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU

WESOŁEGO ALLELUJA! wszystkim Łaskawym P.T. Abonentom i Czytelnikom

życzy Redakcya.

Jako spętane i bezbronne jagnię...

Jako spętane i bezbronne jagnię
U stóp Twych serce moje uciszone,
Miłości Twojej Chryste utajony
Oddać się pragnie. — — —
— — — - — — — —
Za tchnieniem woli Twojej ciche biegnąć będzie,
Jak płyną z biegiem fali milczące łabędzie —
— — — — — — — — — — —
Własnością Twą wyłączną – zrób z niem co chcesz Panie!
Czy rajskich Twych radości napoisz je zdrojem,
Czy chlebem łez i smutku nasycisz je znojem,
Czy kiedy cierpień wtłoczysz nań wieniec cierniowy,
Lub bólu zeń wyciśniesz strumień rubinowy,
Czy skryjesz je miłośnie w Twego Serca ranie —
Spokojne jest – o Chryste — gdy Ty patrzysz na nie...

Ks. Piotr Świerzko.

Wspomnienia z XXII. międzynarodowego kongresu eucharystycznego w Madrycie.

(Ciąg dalszy).

Kiedy jest mowa o dzieciach i o ich udziale w uroczystościach kongresowych w Madrycie, jakże nie wspomnieć choćby kilku

słowy o głośnych małych tancerzach z Sewilli *„los seises“*, którzy w dniu 29. czerwca w czasie wspaniałej procesyi eucharystycznej, wykonali swój tradycyjny taniec przed Najśw. Sakramentem. Jestto grupa chłopców (piewotnie było ich sześciu „seis“ i stąd ich nazwa), złożona z dziesięciu lub dwunastu, liczących od 9 do 13 lat, którzy w czasie oktawy Bożego Ciała i Niepokalanego Poczęcia wykonują charakterystyczny taniec — rodzaj kadryla – przed Najśw. Sakramentem przed Jego schowaniem. Ubrani oni są po staro-hiszpańsku w kostyum o barwach biało-czerwonych (w czasie oktawy Niepokal. Poczęcia biało-niebieskich), z białymi pończoszkami i trzewiczkami, a na głowie noszą zgrabne hiszpańskie kapelusiki z zawijanemi rondami i pióropuszami. Zwyczaj ten, który jedynie w katedrze Sewilskiej do dziś dnia się utrzymuje, pochodzi jeszcze ze średnich wieków, a przypomina Dawida, który niegdyś pląsał z radości przed Arką Przymierza, gdy ją do świątyni na Syonie przenoszono. W Sewilli przywiązują do tego tańca pewne wspomnienie historyczne z czasu najazdu Maurów a mianowicie, że taniec ten wstrzymał na chwilę tych grabieżców od plądrowania katedry, a tymczasem kanonicy jej skarby ukryli. Sewillanie tak są przywiązani do tej tradycyjnej pamiątki, że próby niektórych arcybiskupów, którym ta ceremonia wydała się być niewłaściwą, spotykały się z ogólnym oporem, tak, że w wieku XVIII. podobno aż o Rzym się oparły. Wtedy oburzeni Sewillanie wysłali do Rzymu chłopców zwanych *„los seises“* wraz z kapitułą, by wobec papieża i kardynałów ten taniec wykonali. I papież miał uznać, że taniec ten z godnością dla miejsca świętego się odbywa i miał pozwolić na wykonanie go cztery razy w roku tak długo, jak długo utrzyma się ubiór tychże *seises*. Dowcipni Sewillanie nie sprawiają więc nowego, ale stary tak uzupełniają i naprawiają, że trwa i pięknie wygląda aż dotąd. Oczywiście jest to podanie, które się w ustach Sewillan utrzymuje. I przyznać trzeba, że taniec ten nie ma nic w sobie rażącego. Po skończonych wszystkich modlitwach, zanim Najśw. Sakrament ma być schowanym, gdy wszyscy jeszcze klęczą, orkiestra rozpoczyna słodkie lecz nieco smętne melodye, a tymczasem owi chłopcy w dwu podłużnych rzędach klęczą przed wielkim ołtarzem w chórze zwanym *„capilla mayor“*, który w hiszpańskich katedrach bywa zazwyczaj olbrzymich rozmiarów. Nagle powstają...

nakrywają głowy i rozpoczynają na 2 głosy śpiew kantyku a równocześnie rytmiczne ruchy, tworząc różne symboliczne figury bez jakiegokolwiek ujmowania się za ręce itp. Tymczasem muzyka przybiera powoli tempo coraz żywsze i melodye jej są coraz weselsze stosownie do słów, które z pieśnią płyną a kastaniety w rękach chłopców znaczą jeszcze wyraźniej takt muzyczny i pewne powtarzające się refreny. Trzeba przyznać, że wszystko w tym osobliwym tańcu ma charakter pobożny, prosty i miły tak, jak miłym — mimo pewnej ostrości — jest sopranowy głos chłopięcia i pociągającą jego niewinność duszy. Kiedy słodkie ucichną melodye i mistyczne do nich przebrzmią słowa, chłopcy zajmują swoje miejsca, uklękają i modlą się — a celebrans okadza Najśw. Sakrament wystawiony w monstrancyi i następuje schowanie w tabernaculum.

Tych tedy *„seises“* wraz z ich orkiestrą sprowadzono z Sewilli do Madrytu i tu w czasie procesyi na przygotowanem wysokiem podyum, wykonali swój rozgłośny taniec ku czci Najświętszego Sakramentu, a ku ogólnemu podziwowi wszystkich uczestników. Słowa hymnu przez nich śpiewanego brzmią w przekładzie polskim jak następuje:

Święte córy Syonu, wyjdźcie i zobaczcie straszliwy majestat odwiecznego Salomona.
Przyjdźcie, przyjdźcie i adorujcie aż do głębi; Jego Serce jest tu.
Serce to zostało zranione na krzyżu.
O boskie Serce Jezusa mojego, Ty będziesz moją tarczą,
Ty będziesz mojem życiem, Ty będziesz moją chwałą,
Ty będziesz moją światłością. —

V.

Na dzień 28. czerwca (środa) o godz. 4 po poł., naznaczone było ostatnie ogólne zebranie kongresistów, któremu kilka słów poświęcić należy. — Miało ono charakter i nastrój bardzo uroczysty. — Każdego, który przybył na to posiedzenie do kościoła *San Francisco el Grande,* uderzył w oczy tron z baldachimem, postawiony z boku przed trybuną prezydyalną i wskazywał, że w tem ostatniem posiedzeniu kongresu, sam król weźmie udział.

Przemawiało kilku mowców, między innymi Mgsr. Terzian patryacha katolicki Armenii, który w słowach gorących i pełnych akcentu, kreślił nieszczęśliwe położenie Armeńczyków i wyrażał życzenie nawrócenia się odszczepieńców i połączenia się z kościołem rzymskim. Z pomiędzy wszakże wszystkich tych przemówień, przeważnie w języku francuskim i hiszpańskim, wyszczególnia się ponad wszelką miarę mowa Mgsra *Calpeny*, audytora najwyższego trybunału del la Rota i kapelana królewskiej kaplicy. Jego imię nietylko w Madrycie ale w całej Hiszpanii jest synonimem wymowy. I rzeczywiście mało w życiu słyszałem podobnych mu mowców. Piękny, doniosły głos, ogromna płynność słowa, deklamacya wprost mistrzowska, giest wytworny, zapał nadzwyczajny... oto zewnętrzne a bardzo ważne warunki, którymi ten mowca odrazu przykuwa słuchacza do siebie; a gdy się do tego doda przepiękne myśli, które jak melodya w symfonii snują się jedne po drugich, ujęte w ozdobną formę cudownie dźwięcznego języka hiszpańskiego, łatwo zrozumieć, że ten mowca znakomity, włada jak mocarz umysłami i uczuciami swych słuchaczy, których oklaski raz po raz — jak burza – się zrywają. Mówił na temat, że Najśw. Sakrament jest tarczą i obroną w porządku społecznym i że Eucharystya jest źródłem miłości i braterstwa ludów chrześcijańskich. W wspaniałym obrazie przesunął mowca wszystkie postacie, które są chwałą narodu i kościoła hiszpańskiego i zaakcentował, że obecna Hiszpania, biorąca taki imponujący udział w kongresie nie jest wrogą kościołowi ani zakonom. Ona jest i na zawsze chce pozostać krajem wiary i królestwem Eucharystyi. – Był to zaś niewidziany nigdzie objaw entuzyazmu, że gdy stosunkowo dość jeszcze młody ten prałat swą znakomitą skończył mowę, nietylko oklaskom i powiewaniom chusteczkami i kapeluszami nie było końca ale nawet, gdy się z powrotem zbliżył do trybuny prezydyalnej, wszyscy biskupi z kardynałem-legatem na czele powstali z miejsc i skinieniem głowy i życzliwymi ruchami rąk mu dziękowali. Tryumf mowcy naprawdę niebywały.

Około godziny 6-tej dano znać, że król Alfons XIII na posiedzenie kongresu przybywa. Natychmiast kardynał-legat z kilkoma biskupami wyszli naprzeciw niego. Przybył na zebranie wraz z królową Wiktoryą-Eugenią i z całą świtą a w niej wszyscy ministrowie z głośnym Canalejasem na czele. Witany

entuzyastycznie przez zgromadzonych okrzykami: „*Viva el Rey!*“, na które z uśmiechem na ustach ukłonem głowy odpowiadał, zajął miejsce razem z królową na tronie. Ubrany był w mundur jeneralski strzelców z wielką wstęgą orderową przez ramię, podczas gdy królowa przybrana była w skromną czarną suknię i mantyllę na głowie, a z odznaką kongresową na piersiach. Według drukowanego programu po mowie Mgsra Calpeny, miały nastąpić liczne krótkie przemówienia albo raczej pozdrowienia od reprezentantów różnych narodów i stowarzyszeń. Skrócono ten program. I osobliwym zbiegiem okoliczności stało się, że kiedy król usiadł po przeczytaniu telegramu do kongresu od Ojca św. z błogosławieństwem i z prośbą o modlitwę za nieszczęśliwą Portugalię, sekretarz Kongresu Postius wywołał nazwisko X. biskupa Nowowiejskiego z Płocka dla zabrania głosu. Wśród tedy ogólnej ciszy i nastrojowej powagi w całem zgromadzeniu, X. biskup Nowowiejski donośnym głosem wygłosił z mownicy krótkie w języku łacińskim pozdrowienie od katolickiej Polski dla katolickiej Hiszpanii. Zaznaczył jak Polska zawsze wierną była wierze katolickiej i jak za tę wiarę boje przez długie wieki z wrogami staczała. W końcu wyraził szczery podziw dla Hiszpanii z powodu tych niezwykle gorących objawów wiary, których w czasie kongresu był świadkiem i zakończył okrzykiem na cześć katolickiej Hiszpanii. — Przemówienie to, którego wszyscy wysłuchali z uwagą (język łaciński jest dla hiszpanów łatwo zrozumiałym), spotkało się z żywem u wszystkich uznaniem.

Wreszcie po przemówieniu delegata z Wiednia, który imieniem żyjącego jeszcze wówczas X. kardynała Gruszy zaprosił uczestników na kongres eucharystyczny w roku bież. w Wiedniu odbyć się mający (od 12. do 15. września), tudzież po powitaniu jeszcze Kongresu imieniem katolików niemieckich przez delegata kardynała X. Fischera z Kolonii a nadto przez biskupa z Argentyny, sekretarz kongresu zapowiedział allokucyę Jego Królewskiej Mości. Młody król powstał i głosem dobitnym, wszędzie prawie słyszalnym, odczytał mowę treści następującej:

Przy rozpoczęciu prac tego kongresu, powierzyłem infantowi Don Carlosowi sprawę zastąpienia mię i poleciłem mu, aby zakomunikował zebraniu jakie uczucia moją i królowej duszą przy tej uroczystej chwili władały. Dziś gdy te prace dobiegają kresu, przyby-

wamy osobiście powiedzieć Wam z jak wielką radością śledziliśmy te prace i jak bardzo nasze serca wierzące cieszyły się, widząc tu zebranych reprezentantów narodów różniących się historyą, językiem, zwyczajami a złączonych tu w jedną rzeszę, przepojoną miłością dla Najśw. Sakramentu Ołtarza, tego niebieskiego pokarmu wiary i miłości.

Wam, Panowie, którzyście tu przybyli z Waszych różnych krajów rodzinnych, po powitaniu Was tu poprzednio u nas i po wyrażeniu przed kilku dniami wam życzenia, aby pobyt Wasz u nas był wam przyjemny — dziś — za Wasze przybycie dziękując — żegnam Was i proszę, abyście wróciwszy do Waszych ognisk domowych, nie zapomnieli o naszej drogiej Hiszpanii i abyście mówiąc o niej współziomkom, przedstawili ją im tąką, jaką ją widzieliście: wierzącą, miłą, gościnną a nie smętną i ponurą, jak to jej nieprzyjaciele głoszą.

W końcu należy się ostatnie nasze pozdrowienie Tobie Eminencyo, jako reprezentantowi Papieża rzymskiego, najwyższego Pasterza wszystkich ludów katolickich. Powiedz Mu, Eminencyo, że królowa i ja życzymy Mu długich lat życia, ażeby mógł być jak najdłużej niestrudzonym Apostołem Miłości Chrystusa w Najśw. Sakramencie. Powiedz Mu, Eminencyo, że składając Mu hołd naszych uczuć synowskich, proszę Go o błogosławieństwo apostolskie dla mnie i dla mojej familii, dla Hiszpanii i dla wszystkich narodów tu reprezentowanych.

Nie potrzeba chyba mówić, jak olbrzymie wrażenie sprawiła ta mowa króla katolickiego i jaki entuzyazm i owacye nadzwyczajne ona wywołała u wszystkich. To co tu król Alfons XIII. tak szczerze i otwarcie wypowiedział, zaznaczył zaraz czynami. W dniu bowiem następnym (we czwartek 29. czerwca) wziął wraz z królową udział we Mszy św. pontyfikalnej w katedrze u św. Izydora, a następnie u siebie w pałacu królewskim ugościł ucztą królewską wszystkich biskupów i komitet kongresu, zaś po południu, tego dnia, uczestniczył wraz z królową i z całym dworem w uroczystej procesyi eucharystycznej w sposób bardzo budujący w pałacu królewskim.

Całe zgromadzenie opuszczało miejsce zebrania pod wrażeniem bardzo podniosłem a króla żywo oklaskiwało wśród nieustających okrzyków — *Viva el Rey!* Na zakończenie zabrzmiał znowu z tysiąca piersi potężny hymn eucharystyczny: *Gloria à Cristo Jesus.*

X. Cz. Wądolny.

Przedmiot adoracyi na czas Wielkanocny.

„Vitam resurgendo reparavit“ (pref.)
„Żywoteś nam naprawił“.

I Uwielbienie.

1. Wzbudźmy akt wiary, że Syn Boży, który był zmartwychwstanie Swoje przepowiedział — i trzeciego dnia po śmierci istotnie powstał z grobu pełen chwały, jest tu rzeczywiście obecny w Przen. Sakramencie z duszą, Bóstwem i uwielbionem Ciałem swojem. Uwielbiajmy Go

a) *Z Aniołami*, którzy Go adorowali w chwili zmartwychwstania i teraz nieustannie Go wielbią w Niebie i w Przen. Eucharystyi. — „Audivi vocem angelorum multorum in circuitu throni dicentium voce magna: Dignus est Agnus, qui occisus est, accipere virtutem et divinitatem et sapientiam et fortitudinem et honorem et gloriam et benedictionen (Apocal. V). „I słyszałem głos wielu Aniołów około stolicy... mówiących głosem wielkim: godzien jest Baranek, który jest zabity, wziąć moc i bóstwo, i mądrość i siłę i cześć i chwałę i błogosławieństwo.“.

b) Uwielbiajmy Go *z Maryą Panną i ze świętymi* „Ave Rabboni “Bądź pozdrowiony mistrzu!“, „Dominus meus et Deus meus“ — „Pan mój i Bóg mój“. — I z duszami sprawiedliwych w otchłani, których ukazanie się Jego napełniło weselem, radością i błogosławieństwem.

c) Uwielbiajmy Go *z Kościołem świętym*, który dziś śpiewa; „Surrexit Dominus vere, alleluia! „Zmartwychwstał Pan prawdziwie“, Alleluia.

Odmówmy *Te Deum*, a zwracając się do Tabernakulum wołajmy: „Ciebie po wszystkim świecie święty Kościół wyznawa. Tyś jest Król chwały o Chryste, Ty Ojca wiekuistym jesteś Synem, Ty skruszywszy żądło śmierci otrworzyłeś królestwo niebieskie wierzącym“.

d) Uwielbiajmy Go z *wiernymi*, którzy w tym świętym czasie Wielkanocnym adorują Pana Jezusa w sercu swojem po Komunii św. albo w Tabernakulum.

Rozważajmy piękność uwielbionego Człowieczeństwa Chrystusa Pana, przymioty i pociechy najświętszej Duszy jego: nie-

cierpiętliwość, jasność, subtelność, moc i chyżość ciała Jego zmartwychwstałego.

Pan Jezus postanowił Przen. Eucharystyę, aby ciągle nam przypominać i upewniać nas o Swojem zwycięstwie nad śmiercią i piekłem. — Najświętsze Jego Człowieczeństwo jest w Eucharystyi istotnie obecne, abyśmy niem żyli i aby dusza i ciało nasze miały udział w Jego chwale.

Wzbudźmy akty podziwienia, radości i miłości, wyznawajmy w pokorze, żeśmy ułomni, pod każdym względem nosimy w sobie zaród śmierci, że dusza nasza w śmierci grzechowej pogrążona, niezdolną byłaby odzyskać własnemi siłami życia łaski ani je w sobie pomnożyć, że ciało nasze jest prochem i popiołem. Obudźmy pragnienie wewnętrznego zjednoczenia z uwielbionem Człowieczeństwem Chrystusa Pana i tu na ziemi w Przenajśw. Sakramencie i w Niebie. — Oddajmy się Bogu zupełnie.

II. Dziękczynienie.

Dziękujmy:

1. Za Jezusa samego;

a) *Dux vitae mortuus regnat vivus* in coelo et in ss. Eucharistia. – Powstał zmartwych, aby dalej żyć w niebie i w Eucharystyi" (sekwencya Wielkanoc.)

b) *Victor* — *rex* — w niebie zwycięzca – król. Jak w zmartwychwstaniu ongi tak zwycięża teraz w Przen. Sakramencie, przetrwa wszystkich wrogów swoich, pokonywa szatana w niezliczonem mnóstwie dusz — zwłaszcza w tym Wielkanocnym czasie. Z ołtarzy Jego tryska cudowne życie! „*Gratias agimus Tibi propter magnam gloriam tuam*". „Dzięki Ci składamy dla wielkiej chwały Twojej".

2. Dziękujmy za siebie i za wszystkich kapłanów:

a) Za tę wielką łaskę, że w codziennej Mszy i Komunii św. mamy najlepszy środek uświęcenia, abyśmy w Chrystusie chwalebny żywot mieli i obficiej mieli.

b) Za tę wielką łaskę, że przez apostolskie prace zbierać możemy – zwłaszcza w Wielkanocnym czasie — niezliczone zasługi, pomagając tylu duszom do powstania do życia w Chrystusie i do wiecznego zmartwychwstania.

3. Dziękujmy za wszystkich, a zwłaszcza za powierzone naszej pieczy dusze, które w tym czasie zmartwychwstały z grobu grzechowego i w Komunii św. otrzymały zadatek chwały wiekuistej.

Dziękujmy aktem serdecznej miłości i oddania. Składajmy Jezusowi w Najśw. Sakramencie dziękczynienie:

a) które Mu złożyły niegdyś dusze sprawiedliwych w otchłani,

b) które Mu składali i składają wszyscy sprawiedliwi ci, co mocą uwielbionego ciała Bożego życie łaski zachowali w sobie i do wiekuistej doszli chwały,

c) które Mu składają te biedne dusze, co przez ofiarę Mszy św. – przez ofiarowane za nie komunie i adoracye wkrótce cieszyć się w niebie będą widzeniem chwały Boga-Człowieka.

Najlepszem dziękczynieniem będzie szczere usiłowanie, aby przez obecne w Przen. Sakramencie Ciało Zmartwychwstałego Chrystusa utrzymywać i rozmnażać w sobie i w powierzonych sobie duszach życie łaski; aby się tym sposobem wypełniły słowa św. Pawła: „*quomodo Christus resurrexit a mortuis in gloria Patris, ita et nos in novitate vitae ambulemus.* — Pascha nostrum immolatus est Christus, itaque epulemur in azymis sinceritatis et veritatis (1. Kor. 5.) „Albowiem Pascha nasza ofiarowany jest Chrystus... a tak używajmy w przaśnikach szczerości i prawdy".

III. Przebłaganie.

Jakim się ukazuję i ja sam i tylu innych ludzi w świetle Człowieczeństwa Chrystusowego zmartwychwstałego — najczystszego, najświętszego, z Bóstwem złączonego?

1. *Osobiste przebłaganie.* Czym powstał rzyczywiście i wytrwale z grobu grzechów ciężkich albo nałogowych grzechów powszednich i innych złych nałogów? Która to skłonność do złego zagraża nawięcej memu życiu duchownemu? czy usilnie staram pokonać w sobie tę złą skłonność przez spowiedź świętą? Czy się staram we Mszy św., która jest szkołą i źródłem kapłańskiego życia ofiary — zaczerpnąć siły według tych słów św. Pawła: „*Wyczyśćcież stary kwas, abyście byli nowem zaczynieniem*"

(I Koryn.V). Czy przyjmuję godnie komunię Sakramentalną — czy często komunikuję duchownie, aby rozniecać na nowo w duszy mocną jako śmierć—miłość? Czy się zbliżam do Boga przez częstsze i coraz częstsze nawiedzenie Przen. Sakramentu i czy się silniej trzymam Pana Jezusa Zwycięzcy szatana, śmierci i piekła? Uczyńmy rachunek sumienia i akty żalu i mocnego przedsięwzięcia poprawy.

2. *Apostolskie przebłaganie.* Zmartwychwstały Jezus wszystkich wzywa do duchowego zmartwychwstania. — Jest obecnym w Przen. Sakramencie, żeby wszystkim udzielać siły potrzebnej na to, by do grobu grzechów swoich nie wracali. W jakże smutnem przeciwieństwie staje wielu ludzi do tych słów z trzeciego psalmu jutrzni Wielkanocnej: „*Et resurrexi, quia Dominus suscepit me*“ Wstałem, bo Pan obronił mię.

a) *Przebłaganie i przeproszenie* za tych grzeszników, którzy nie odprawili dotąd Wielkanocnej spowiedzi i o niej nie pomyśleli, ani się ze Zmatwychwstałym Jezusem w Komunii św. nie połączyli.

W szczególny sposób przepraszajmy za powierzone nam dusze, które są dotąd w grobiegrzechu śmiertelnego uwięzione. Cóżbyśmy zrobić mogli i powinni, aby te biedne dusze przywieść do Chrystusa, który jest zmartwychwstaniem i życiem? Kazania i prywatne napominanie, użyźnione modlitwą, medytacyą i nawiedzeniem Przen. Sakramentu, modlitwą zwłaszcza po Mszy św., oto środek najpewniejszy! – A nadto cierpliwe znoszenie osobistych i pasterskich cierpień i trudności w duchu zadośćczynnej ofiary.

b) Ileż to dusz znajduje się w niebezpieczeństwie powtórnego upadku i powrotu do grobu grzechowego. – Cóż możemy i cośmy winni uczynić, aby tym duszom wytrwanie zapewnić? — Czyśmy gotowi energicznie użyć najlepszego i najpewniejszego środka, a tym jest wprowadzenie w życie Dekretu papieskiego o częstej i codziennej Komunii i w tym kierunku działać gorliwie według pewnego, stałego planu?

c) Ileż to dusz tak się obchodzi z Panem Jezusem w Eucharystyi, jak z ciałem martwem lub z jakim symbolem tylko! —

Czyńmy zadość za tę zniewagę, uznając w Nim Króla nieba i ziemi.

Ofiarujmy Bogu na przebłaganie za własne niewierności

i za te, któremi obrażają Go powierzone nam dusze:

a) najściślejsze zjednoczenie życia z Chrystusem Panem — jako też św. gorliwość i nieustanne prace ŚŚ. Apostołów, Papieży, Biskupów i Kapłanów;

b) pokuty i modlitwy w duchu Apostolskim wszystkich Świętych tych zwłaszcza, których uroczystości obchodzi Kościół w Wielkanocnym czasie, jako też patronów kraju i parafii.

IV. Prośba.

Wyznawajmy pokornie słabość naszą jak również nędzę i potrzeby powierzonych nam dusz.

Rozważmy słowa do ufności nas pobudzające: *„Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia“* — słuchajmy jak z ołtarza przemawia do nas Pan Jezus: *„Jako mię posłał żyjący Ojciec i ja żyję dla Ojca“*, a kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla Mnie (Jan. VI. 58). — Nie wolno mi zatem upadać na duchu, ani ze względu na moje własne zbawienie, ani ze względu na zbawienie powierzonych mi dusz. Im więcej zaufam Jezusowi w Przen. Sakramencie i w Nim szukać będę mocy i podpory tem pewniej rachować mogę, że On będzie ze mną się modlił, ze mną pracował, walczył i zwyciężał.

Prośmy Pana Jezusa: Spraw Panie, abym ja i ci wszyscy, których mi dałeś, przez Najświętsze Ciało Twoje żywot mieli i obficie mieli, żebyś mógł być coraz więcej czczony w Przen. Sakramencie. Prośmy dla nas samych o światło, siłę i dobrą wolę do wykonania postanowień naszych; módlmy się za wszystkich:

a) którzy do Wielkanocnej Komunii jeszcze nie przystąpili,

b) którzy są w niebezpieczeństwie utraty łaski,

c) którzy są na łożu śmiertelnem, aby godnie przyjęta Komunia Wielkanocna stała się dla nich zadatkiem chwalebnego zmartwychwstania. W szczególny sposób błagajmy o łaski dla dusz nam powierzonych.

d) dla Braci naszych, zwłaszcza dla pracowników w winnicy Pańskiej, o męztwo, o wesele ducha, wytrwałą gorliwość, o życie w Bogu, o gorące nabożeństwo do Przen. Eucharystyi.

Łączmy modlitwy nasze z modlitwami Najświętszej Maryi Panny. (O Panno wierna, módl się za nami! Matko Najświętszego Sakramentu módl się za nami!) — ze świętymi patro-

nami na ten miesiąc, — z Kościołem świętym i ze wszystkiemi duszami pobożnemi, które Najświętszy Sakrament adorują.

Związek wytrwałości kapłańskiej.

(Associatio perseverantiae sacerdotalis).

W r. ubiegłym w Nr. 7 i 10 podała „Adoracya“ wiadomość o dwóch Stowarzyszeniach kapł. mianowicie o „Stowarzyszeniach świętości kapłańskicj“ i o „Unio Apostolica sacerdotum“. Że takie Stowarzyszenia są pożyteczne dla Kapłanów, okazuje się z tego, że liczba ich coraz bardziej się mnoży a sprawozdania coroczne wykazują ciągły wzrost członków. Do rzędu podobnych, jak wyżej, Stowarzyszeń, należy „Associatio perseverantiae sacerdotalis, które istnieje już rok XXXII. Celem jego w ogólności jest własne kapłańskie uświęcenie i wytrwałość, — w szczególności wielka cześć i rozszerzanie nabożeństwa do Najśw. Serca P. Jezusa, tego pełnego łaski centrum całego Stowarzyszenia. I to jest 1. obowiązkiem stowarzyszonych. 2) Codziennie odmówić Ojcze nasz i Zdrowaś Marya oraz akt strzelisty: „Jesu mitis et humilis Corde, fac cor meum secundum Cor Tuum“. 3) Spowiedź odbywać jeśli nie co tygodnia, to co 2 tygodnie, a najmniej raz na miesiąc. 4) Odprawić rekollekcye przynajmniej co 3-ci rok. 5) Corocznie odprawić 1 Mszę św. za żywych, a drugą za zmarłych członków, co w koniecznej potrzebie można zastąpić różańcem względnie Nokturnem cum Laudibus ex officio defunctorum. Przywileje członków: 1) privil. altaris na celebrowanie Mszy św. za †† członków; 2) priv. anticip. Matut. cum Laud. przez cały rok od 1 godz. po południu; 3) nadawanie odpustów krzyżackich na różańce; 4) Członkowie mogą odczytać w każdy I. piątek mies. Mszę św. wotywną ku czci N. Serca Jezusa, bez zobowiązywania się do jakiegoś szczególniejszego ćwiczenia poboż. do N. Serca P. Jezusa; 5) Mogą poświęcać i wkładać szklaplerze Serca P- Jezusa (podwójne); 6) Mogą raz w roku w czwartek post Sexagesimam lub we wtorek post Quinquagesimam odprawić Mszę św. „Reparationis iniuriarum S.S. Cordi Jesu in S.S. Eucharistiae Sacramento illatarum.“ (in app. pro aliquibus locis).

Organem Stow. jest doskonale redagowany miesięcznik

„*Korrespondenz*“, który porusza ascezę kapł., duszpasterstwo, wychowanie młodzieży, praktyczne przykłady z życia kapłanów w różnych dyecezyach, rozprawki eucharystyczne i podaje piękne nekrologi. Ostatni rocznik zamieścił między innemi: „Z dziennika kapłana tyrolskiego“, „Obraz kapłana katol.“ — „Eucharystyczna miłość Zbawiciela świata“ — „Godność Kapłana“, oraz wskazówki praktycznej gorliwości w życiu kapłańskiem.

Prenumerata roczna 1 K 40 hal. (czekiem).

Według ostatniego sprawozdania rocznego już i z pomiędzy kleru obrz. gr. kat. wielu wstąpiło do tego Stowarzyszenia, mają nawet swoich dwóch Dyrektorów dyecezyalnych (w Przemyślu i Stanisławowie), zaś z dyecezyi polskich tylko tarnowska ma dyrektora dyec, w osobie Ks. Dra Górki, i członków 358, — zaś krakowska dyecezya liczy członków 17, — lwowska r. l. 24. — r. arm. 13, — przemyska 14.

Vivant sequentes Sodales!

Adres: Redaction der Associatio P. S. Wien I, Stephansplatz 3. *X. A. Z.*

Bądź mi Krzysztofem!

Opowiada legenda, że św. Krzysztof, mąż olbrzymiej siły, na wniosek pustelnika, który go nauczył wiary chrześciańskiej, osiadł nad wielką rzeką, na której nie było mostu i na swoich barkach przenosił przez nią przechodniów. Gdy się zajmował tem dziełem, pewnej nocy zawołało go dziecię, aby je przez rzekę przeniósł. W połowie rzeki dziecię tak ciężyło olbrzymowi, że zawołał: „Ciężko mi, jakbym dźwigał świat cały“.

„Więcej niż świat“, odrzekło dziecię, bo niesiesz tego, który stworzył niebo i ziemię“. Byłoto Dzieciątko Jezus, które głowę olbrzyma zanurzyło w wodzie i ochrzciło go. Odtąd nazywał się Chrystofor, bo niósł Chrystusa.

Dziś ten sam Jezus prosi każdego z nas przez usta Ojca św., swego Zastępcy na ziemi: bądź mi Krzysztofem! Użycz mi twego ramienia, zanoś mię często i codzień do moich wiernych, a jeźli nie jesteś kapłanem, zachęcaj innych do częstej Komunii św. przykładem, słowem, dostarczaniem pism i książek stosownych, modlitwą!

Bądźmy więc Krzysztofami wszyscy! Uważajmy sobie za największe szczęście donosić Chrystusa, Chleb żywy, dziatwie i starszym na coraz obfitsze w nich życie Boże, szczególnie w czasie wielkanocnym.

W zamian za tę wierną, ochotną i wielkoduszną przy-

sługę — możemy być pewni — Jezus użyczy nam w chwili naszego konania Swego ramienia i przeniesie nas na brzeg drugi, szczęśliwej wieczności.

Kronika.

Statystyka Związku X. X. Ador. Przyjęto nowych członków 491, a wśród nich kilkunastu Polaków za pośrednictwem redakcyi „Ador. Przen. Sakr.“ Mszę św. odprawią X. X. zapisani pod l. 20001-30000.

Przygotowania do Kongresu eucharystycznego w Wiedniu (12—15 września 1912). Program już ustalony. Główne nabożeństwa i uroczyste zebrania odbędą się w katedrze św. Szczepana, zaś zgromadzenia i narady poszczególnych narodów w kościołach pobliskich. Będzie 13 sekcyi czyli oddziałów narodowych. Przedstawiciele poszczególnych narodów mają wystąpić o ile możności w strojach narodowych. Dnia 15. września przedpołudniem uroczysta procesya z Przen. Sakramentem wyruszy z tumu św. Szczepana na Wollzeile, stamtąd podąży najpiękniejszemi ulicami Wiednia t. j. przez rynek Kolovrata, Karyntyjski, Operowy do zamku cesarskiego. Przed zamkiem cesarskim na placu bohaterów (Heldenplatz) stanie wspaniały ołtarz, widzialny ze wszystkich stron, przed którym odprawioną będzie pontyfikalna Msza św. i od tego ołtarza udzieli Kardynał legat błogosławieństwa Przen. Sakramentem. Przed ołtarzem zajmią miejsca honorowe: cesarz, arcyksiążęta, X. X. biskupi. Po błogosławieństwie wróci procesya krótszą drogą do św. Szczepana. Na pokrycie kosztów złożą się dary uczestników i płatne karty wstępu. Cesarz jako protektor ofiarował już na ten cel pokaźną sumę. Dziesięć koron kosztować będzie wstęp na wszystkie zebrania wraz z odznaką kongresową, przewodnikiem po mieście i ozdobną księgą pamiątkową, zawierającą dokładne sprawozdanie z referatów i narad. Panie z najwyższych rodzin wzięły się już dawno nader gorąco do pracy przygotowawczej w sześciu oddzielnych sekcyach. Na czele każdej sekcyi stanęła jedna z arcyksiężnych. Kardynał legat (Vanutelli) ma przyjechać 10. września. Na powitanie go wyjadą przedstawiciele głównego komitetu aż na granice monarchii. Nadto będzie uroczyście powitany przy wjeździe do miasta Wiednia i przy wejściu do Katedry św. Szczepana. Dnia 12. września popołudniu uroczyste otwarcie Kongresu w Katedrze sw. Szczepana. We wszystkich kościołach wiedeńskich tegoż dnia rano uroczysta generalna Komunia św. Podczas kongresu odbywać się będą z rana uroczyste nabożeństwa u św. Szczepana z krótkiemi kazaniami. Przed południem i zaraz po obiedzie posiedzenia w sekcyach — a wieczorem o 7-ej uroczyste zebrania. Zamknięcie kongresu nastąpi 14. września popołudniu. Już różne narody przygotowują się do wzięcia udziału. Czesi mają już swój komitet, na czele którego stoi ks. kan. Adamec z Berna.

Biskup berneński wydał na post list pasterski o tym kongresie. Włoskie pisma ogłosiły już program pielgrzymek narodowych na kongres z oznaczeniem cen i hoteli. Adres do zgłaszań: Zentralstelle des Eucharistischen Kongresses, Wien I. Stephansplatz 5. Koleje żelazne przyobiecały zniżkę.

Pielgrzymka dzieci do Rzymu. W połowie kwietnia ma stanąć w Rzymie przed Ojcem św. pielgrzymka dzieci francuskich, które pierwszy raz przystąpiły do Komunii św. Myśl ta obudziła we Francyi ogromny zapał — dla biednych dzieci zbierają w dziennikach katolickich składki na opędzenie kosztów podróży. Podobna pielgrzymka przygotowuje się we Włoszech. Ma to być hołd dzieci dla Ojca św. za jego dekret o pierwszej Komunii. Dzieci złożą też Ojcu św. Świętopietrze ze swych drobnych oszczędności.

Spojrzyć na Hostyę św. w czasie podniesienia poleca Ks. Kardynał Mercier, arcyb. w Mechlinie, w swoim liście pasterskim, a to w celu zyskania odpustu przywiązanego przez Piusa X. do słów: „Pan mój i Bóg mój", jeśli się je wymawia na widok Przen. Sakramentu. (7 lat i 7 kwadragien). Poleca księżom, aby pouczali wiernych, że po uklęknieniu i nachyleniu się jak najgłębszem w czasie podniesienia można i należy podnieść głowę i spojrzeć na Najśw. Sakrament. Tego zresztą wymaga sam obrzęd podniesienia. Podnosimy Hostyę Najświętszą, aby ją wierni widzieli i adorowali.

Ciepłomierz w parafii. Biskup z Arras, Mgr Lobbedey, zwiedzając w swej stolicy biskupiej szkołę męską (oczywiście prywatną), rzekł do chłopców: „Widzę, że macie ciepłomierz do mierzenia ciepłoty pokoju, a czy wy wiecie, co jest ciepłomierzem miłości i wiary w szkole lub w parafii? Na to odezwał się jeden z uczniów: „Stół pański, to jest ilość osób przystępujących do Komunii św."!

Szesnastowiekowa rocznica. W Rzymie zawiązał się komitet z bardzo poważnych osób, przez Ojca św. potwierdzony, w celu uroczystego obchodu w roku 1913. szesnastowiekowej rocznicy nadania Kościołowi wolności przez cesarza Konstantyna. Prezesem jest książę Chigi.

Chwalebna gorliwość kleryków czeskich. Nasz bratni organ, czeska „SS. Eucharistia", podnosi z dumą, że zyskuje coraz więcej prenumeratorów, a zwłaszcza między klerykami (bohoslovci). I tak w Ołomunieckiem seminaryum liczy 105 prenumeratorów, w Berneńskiem 40, w Budziejowickiem 64, w Praskiem 52, w Hradcu król. 15. „Adoracya Przen. Sakramentu" nie może niestety pochlubić się czemś podobnem — mimo, że do każdego seminaryum wysłano przed rokiem po kilkadziesiąt egzemplarzy okazowych i robi się dla kleryków wszelkie możliwe ustępstwa... Czemu??

Zjazd eucharystyczny Księży czeskich na Strahowie w Pradze odbył się 15. lutego b. r. przy licznym udziale przedstawicieli wszystkich stanów, zwłaszcza duchownego, z kardynałem prymasem czeskim na czele. Samych księży było przeszło 200. Kazanie

w kościele miał ks. prof. pastoralnej z Król. Hradcu, Dr. J. Jindra; referaty: Ks. L. Groh, spiryt. sem. prask. (o doniosłości tygodniowej godziny ador. dla księży); Ks. Prob J. Ocetek (Młodzież a Msza św.); Ks. Opat Zavoral (O Kongresie euchar. w Wiedniu).

Znamienne słowa biskupie. Biskupi należący do prowincyi kościelnej Gorycyjskiej (południowi Słowianie), na zjeździe swoim, odbytym w Gorycyi roku zeszłego w listopadzie, wydali do duchowieństwa wspólny list, w którym zachęcając między innymi do łączenia się w „*Unio apostolica*" (vide Nr. 10 „Adoracyi z r. 1911) tak piszą:

„Ideo Vos Venerabiles Fratres hortamur, ut huic perutili temporumque necessitatibus accomodatissimae Sodalitati nomen detis. Quam triste profecto spectaculum oculis christianis offertur, cum Sacerdotes fratres, sanctissimi ministerii socii, invicem alieni sibique aversi, e contra laicis intime iuncti ac familiares videntur. Sacerdotes fratres in gravissimis temporum negotiis diiudicandis e diametro dissentientes; Sacerdotes fratres verbo et exemplo opus suum invicem destruentes! Annon coetum sacerdotalem esse oportet phalangem compactam, causae christianae hostibus formidabilem? Redeat igitur in ordines sacerdotales spiritus amoris et concordiae, spiritus fraternitatis et collegialitatis!".

„Svećenička Zajednica" N. 2. rok 1912.

ODPOWIEDZI.

Pny X. Giz. w Gr. Otrzymałem i dziękuję.

Pny X. Mącz. w Dal. Jeżli niema dyrektora dyecezyalnego, proszę odsyłać libella do Krakowa.

Pny X. Biz. w Kr. Adoracyę prywatną dla wiernych najlepiej zaprowadzić w formie „Adoracyi codziennej", o której będzie mowa w nast. numerze

Pny X. Dr. Ryl. w Międz. Proszę zważyć, że „Adoracyę" zaczęło się z początkiem r. 1911 rozsyłać w 8000 egzempl. dla reklamy, w tym wypadku koniecznej. Prawda, że ilość ta malała z każdym miesiącem, w miarę jak Księża zwracali numera (!) ale była zawsze wysoką, bo jeszcze w grudniu 1911 wynosiła blisko 5000. Otóż proszę policzyć znaczki pocztowe (do Królestwa po 5 hal., do Poznań po 3 hal.), dalej koszta druku, broszurowania, adresów, ekspedycyi i administracyi — nie rachując już pracy wydawcy i współpracowników — a deficyt nie wyda się przesadą wobec małej liczby płacących.

Tej sprawy dotyka wydawca bardzo niechętnie, jedynie z konieczności, pomny słów. P. Jezusa: »*Szczęśliwsza jest dawać, niżeli brać.* (Dzieje ap. 20. 25).

NIHIL OBSTAT. *Ks. Dr. A. Bystrzonowski.*

(L. S.).

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

L. 2425. Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 15. marca 1912.

† *Adam Stefan*